

Dodatek historyczny IPN

Nasz Dziennik 3/2011 (46)



Generał Okulicki (1898-1946)



Generał Okulicki na procesie szesnastu, Moskwa, czerwiec 1945 r.

Dzisiejszy dodatek jest poświęcony Leopoldowi Okulickiemu, ostatniemu komendantowi Armii Krajowej, jednemu z szesnastu przywódców Polski Podziemnej. 27 marca mija rocznica jego aresztowania w 1945 roku. Potem był proces w Moskwie i śmierć w nieznanych okolicznościach. Wybraliśmy fragmenty tekstu i zdjęcia z wydanego przez IPN bogato ilustrowanego albumu autorstwa śp. Janusza Kurtyki i Jacka Pawłowicza. Numer dedykujemy pamięci Prezesa, który zginął przed rokiem w Smoleńsku.

Jacek Pawłowicz (IPN Warszawa)

Dowódca najpiękniejszej polskiej armii

Generał Leopold Okulicki

„Ale wie pan, robimy ten album razem, żeby postawić pomnik Generalowi...” – kilkakrotnie Prezes Janusz Kurtyka powtarzał mi te słowa podczas prac nad albumem. Pomysł powstania wydawnictwa narodził się w marcu 2009 roku. Po konferencji poświęconej rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu siedzący obok mnie Prezes Kurtyka zapytał: „To może byśmy teraz wspólnie zrobili album o Generale Okulickim?”. Czulem się zaszczycony tą propozycją – Generał był przecież legendarnym dowódcą najpiękniejszej polskiej armii, Armii Krajowej. Ustaliliśmy z Prezesem Kurtyką, że punktem wyjścia naszej pracy będzie jego książka „Generał Leopold Okulicki »Niedźwiadek«” wydana w 1989 roku. Do mnie należało zebranie materiału ikonograficznego i w porozumieniu z autorem uaktualnienie napisanego ponad dwadzieścia lat wcześniej tekstu. Od tego czasu nasze kontakty były częstsze.

Ciąg dalszy na s. 11

Jacek Pawłowicz (IPN Warszawa)**Dowódca najpiękniejszej polskiej armii
Generał Leopold Okulicki**

Ciąg dalszy ze s. 1

Z konieczności, ze względu na ogrom zajęć Prezesa, rozmawialiśmy przeważnie przez telefon. Nigdy nie zapomnę sposobu, w jaki rozpoczynał rozmowę: „Janusz Kurtyka, dzień dobry; panie Jacku, jak album?”. Bardzo mu zależało, aby było to wydawnictwo szczególne – żeby znalazły się w nim wszystkie odnalezione w przeróżnych archiwach dokumenty i pamiątki po Generale Leopoldzie Okulickim. Prezes Kurtyka żywo reagował na każdą informację o kolejnych nieznanach dokumentach i fotografiach, które znajdują się w albumie. Zaakceptował jego tytuł – General Leopold Okulicki 1898–1946, a także projekt okładki. Każdą rozmowę, każde spotkanie kończył w ten sam sposób: „Robimy ten album, żeby postawić pomnik Generalowi”. Podczas ostatniego spotkania w jego gabinecie mówiliśmy o biografii Generała: co należy jeszcze uzupełnić, co poprawić, czego nie zmieniać. Mieliśmy się spotkać po uroczystościach w Katyniu. Prezesa Janusza Kurtyki nie ma już wśród nas. Zginął tragicznie w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 roku. Wśród spraw, których nie zdążył zakończyć, był też nasz album o Generale Leopoldzie Okulickim. Kilka tygodni później powróciłem do pracy nad naszym projektem. Było oczywiste, że należy zakończyć rozpoczętą wspólnie pracę, aby „postawić pomnik Generalowi”. Kompletując wówczas kolejne zdjęcia i dokumenty, zastanawiałem się nad tym, jak okrutny los połączył tych dwóch ludzi. Żyli w różnych epokach, chciałoby się rzec: w różnych światach, obaj poświęcili swoje życie Polsce. Oba nie oszczędzili niewybrednie intrygi i oszczerstwa. Ich działania często spotykały się z niezrozumieniem i były przez wiele osób zwalczane. Oba pozostali jednak wierni swym przekonaniom – wierni Polsce – i obaj w jej służbie zginęli na ziemi rosyjskiej.

Żołnierz Komendanta

Leopold Okulicki urodził się 12 listopada 1898 r. w Bratucicach koło Okulic w powiecie Bochnia w zamożnej rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Okulicach od 1909 r. uczył się w gimnazjum w Bochni, gdzie zetknął się z ideologią i działalnością niepodległościową. Od maja 1913 r. działał w patriotycznych organizacjach paramilitarnych, związanych ideowo z Józefem Piłsudskim, m.in. w Związku Strzeleckim w Bochni. W maju 1914 r. zdał egzamin podoficerski. Po wybuchu I wojny światowej, tydzień po wymarszu 1. Kompanii Kadrowej (6 sierpnia 1914 r.), zgłosił się do Legionów, został jednak zwolniony jako niezdolny do służby ze względów zdrowotnych. Mimo to kilka miesięcy później został żołnierzem 3. pułku II Brygady. Pod pseudonimem „Sęp” brał udział w zaciętych bojach pod Kostiuchnowką (4–7 lipca 1916 r.), zakończonych odwrótem nad rzekę Stochód. Udział w tych walkach przyniósł Okulickiemu pierwsze odznaczenia i awanse: w lecie tego roku został kapralem, a w październiku awansował do stopnia plutonowego. Znad Stochodu brygada legionowa została wycofana na Mazowsze, gdzie Okulicki uczęszczał na kurs oficerski w Zegrzu. W okresie reorganizacji jednostek legionowych (listopad 1916–lipiec 1917 r.) przeszedł do III Brygady.

W czasie kryzysu przysięgowego odmówił złożenia przysięgi, jakiej władze niemieckie zażądały od legionistów (już żołnierzy Polskiej Siły Zbrojnej). Jako Galicjanin został wówczas przymusowo wcielony do armii austriackiej i skierowany do szkoły oficerów rezerwy w Koszycach (styczeń–marzec 1918 r.). Po jej ukończeniu skierowano go na front włoski. W sierpniu 1918 r. zdezerterował i powrócił do Bochni. Wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. W tym okresie POW przygotowywała się do przejęcia władzy administracyjnej od rozpadających się Austro-Węgier. 31 października 1918 r. uczestniczył w akcji rozbrajania Austriaków i ustanawiania pierwszych polskich instytucji w Krakowie. Na początku listopada 1918 r. sforsował w Bochni pluton piechoty spośród gimnazjalistów należących do POW i wraz z nim wszedł w skład organizującego się ponownie 4. pułku piechoty Legionów.

Po wybuchu walk z Ukraińcami o Lwów Okulicki, bezpośrednio po nominacji na stopień podchorążego, jako dowódca plutonu w 5. kompanii 4. pułku



Porucznik Leopold Okulicki, Suwałki, 1921 r.

piechoty Legionów uczestniczył w starciach w rejonie Przemyśla i w przełamaniu ukraińskiej blokady wokół Lwowa w listopadzie 1918 roku. W następnych miesiącach wraz ze swym pułkiem brał udział w potyczkach z oddziałami ukraińskimi w rejonie Lwowa. 3 lutego 1919 r. zgłosił się na ochotnika i samodzielnie zniszczył granatami stanowisko karabinu maszynowego blokującego ogniem pozycję 5. kompanii. Został wówczas ranny.

W maju 1919 r. Okulicki wraz ze swoją jednostką został skierowany na front w okolicy Wólkowyska – na południe od Grodna – do walki z bolszewikami, którzy posuwając się na zachód, realizowali plan utworzenia polskiej republiki sowieckiej i przebiecia się do Niemiec w celu wsparcia tam rewolucji komunistycznej. Okulicki brał udział w bojach pod Lidą, Wólożynem, Bogdanowem i Molodecznem. Walcząc z bolszewikami, 4. pułk piechoty Legionów dotarł w lecie 1919 r. do linii rzeki Berezyny. Postawa wykazana w lecie, zwłaszcza w wypadzie na Wólożyn, potwierdzona odniesionymi ranami, przyniosła mu dalsze wyróżnienia. We wrześniu 1919 r. został awansowany do stopnia podporucznika i formalnie już mianowany dowódcą kompanii w 3. batalionie 4. pułku piechoty Legionów.

Na przełomie maja i czerwca 1920 r. Okulicki odznaczył się w nierozstrzygniętej bitwie nad Berezyną. Został wówczas ponownie ranny. Zanim odesłano go do szpitala na tyły, w czasie inspekcji frontu przeprowadzonej przez Józefa Piłsudskiego otrzymał z jego rąk Order Virtuti Militari. Miał wówczas 21 lat. Powrócił ze szpitala na front w sierpniu 1920 r. i zdążył jeszcze uczestniczyć w polskiej kontrofensywie pod Warszawą jako dowódca kompanii i p.o. dowódca batalionu w 4. pułku piechoty Legionów. Walki z lat 1915–1920 ugruntowały opinię o Okulickim jako o świetnym, bojowym oficerze liniowym. Za zasługi w tych latach otrzymał, oprócz krzyża Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyż Walecznych, z opóźnieniem: w 1921 i dwukrotnie w 1922 roku.

W latach 1921–1923 Okulicki jako dowódca kompanii w 4. pułku piechoty Legionów stacjonował kolejno w Suwałkach, Białej Podlaskiej i Kielcach.

W 1922 r. otrzymał stopień kapitana – ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 roku. Po złożeniu egzaminów wstępnych odbył w latach 1923–1925 studia w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, uzyskując tytuł dyplomowanego oficera Sztabu Głównego. Po 1925 r. Okulicki rozpoczął karierę sztabową. Od 1 listopada 1925 r. służył w stopniu kapitana dyplomowanego w Dowództwie Okręgu Korpusu (DOK) III w Grodnie. Nie brał udziału w majowych walkach 1926 r., ale popierał marszałka Józefa Piłsudskiego. 19 marca 1928 r. został awansowany do stopnia majora. Od 21 kwietnia 1930 do 10 lipca 1931 r. pełnił funkcję dowódcy batalionu w 75. pułku piechoty w Rybniku na Śląsku. 11 lipca 1931 r. powołano go na stanowisko wykładowcy taktyki broni połączonych w Centrum Wyszczolenia Piechoty w Rembertowie, następnie od 21 kwietnia 1934 do 20 września 1935 r. pełnił obowiązki szefa sztabu 13. dywizji piechoty w Równem na Wołyniu. Od 21 września 1935 r. został przeniesiony do Sztabu Głównego Wojska Polskiego (SG). 19 marca 1936 r. otrzymał awans do stopnia podpułkownika i objął stanowisko szefa Wydziału „Wschód” w Oddziale III (operacyjnym) SG. Wydział ten zajmował się opracowywaniem koncepcji przyszłej wojny z ZSRS. Okulicki został tym samym dokooptowany do zespołu pracującego nad podstawową kwestią ówczesnej polskiej doktryny wojennej. 21 marca 1939 r. odwołano go z tego stanowiska i włączono do zespołu pracującego nad planem wojny z Niemcami (Plan „Z”). Wkrótce potem, 1 kwietnia 1939 r., podjął obowiązki zastępcy szefa Oddziału III SG i szefa Wydziału Sytuacyjnego.

W walce z Niemcami (1939–1940)

Przypadek zrzucił, że Okulicki był oficerem, który 1 września 1939 r. o świcie odbierał pierwsze meldunki o ataku niemieckim na Polskę i zarządzał alarmy w sektorze cywilnym i wojskowym. W nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. miał dyżur w SG jako oficer służbowy w zastępstwie chorego płk. dypl. Józefa Jaklicza. 6 września, kiedy Sztab Naczelnego Wodza został ewakuowany z Warszawy, Okulicki pozostał w stolicy. Został mianowany specjalnym delegatem Sztabu NW przy dowództwie obrony Warszawy jako oficer ds. operacyjnych ekspozytury Kwatery Głównej. 11 września zameldował się w dowództwie odcinka Warszawa-Zachód, meldując gotowość do wzięcia udziału w bezpośredniej walce. Otrzymał funkcję szefa sztabu tego zgrupowania. Od 18 września 1939 r. Okulicki prowadził aktywną obronę na odcinku wolskim. Tego samego dnia jego grupa rozpoczęła natarcie w kierunku zachodnim. Ta jedyna akcja ofensywna w czasie obrony stolicy przyniosła jednak połowiczne rezultaty ze względu na szczupłe siły, które Okulicki miał do dyspozycji. Potrafił jednak utrzymać się na zajętych pozycjach do kapitulacji Warszawy. Jeszcze 25 września 1939 r. zgrupowanie Okulickiego odparowało natarcia niemieckie, a w dniu następnym przeszło nawet do kontrataku.

Za obronę stolicy Okulicki otrzymał 29 września 1939 r. z rąk gen. Rómmla, jako najstarszego rangą oficera na terenie kraju upoważnionego przez Naczelnego Wodza, Order Virtuti Militari kl. IV (Złoty Krzyż). Kiedy 27 września 1939 r. zapadła decyzja poddania Warszawy, Okulicki początkowo zamierzał przedostać się na Węgry – zorganizował nawet grupę, która miała wyruszyć ze stolicy. Jednak jeszcze tego samego dnia oddał się do dyspozycji gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, który rozpoczynał organizowanie konspiracyjnej Służby Zwycięstwu Polski (SZP). Przysięgę złożył 28 września 1939 roku.

Okulicki należał do ścisłej przywódczej grupy kilkunastu oficerów i czolowych działaczy politycznych organizujących SZP. W październiku 1939 r. został odkomenderowany do Łodzi jako wojewódzki dowódca SZP (po płk. Franciszku E. Pfeifferze) z zadaniem zorganizowania struktur konspiracyjnych na tym niezwykle ważnym terenie, było to bowiem bezpośrednie zaplecze Warszawy, a ponadto na obszarze podległym Okulickiemu, w Spale, stacjonował sztab Dowództwa Wehrmachtu na Wschodzie. Okulicki („Kula”, „Jan”, „Pan Jan”, „Miller”) wypełniał swoją misję w bardzo trudnych warunkach szczególnie nasilonego terroru niemieckiego, Łódź bowiem wraz z większą częścią województwa została bezpośrednio wcielona do Rzeszy. Po powstaniu Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) Okulicki od stycznia 1940 r. pozostał na swym stanowisku jako komendant Okręgu Łódzkiego ZWZ. Jego prężna działalność doprowadziła do powstania zrębów podziemia na podległym mu terenie. Zainicjował wprowadzenie do administracji niemieckiej volksdeutschów, którzy zostali lojalni wobec państwa polskiego, i wykorzystanie ich jako cennych informatorów. Struktury wojskowe podziemia oparł na przedwojennych organizacjach

paramilitarnych, harcerstwie, związkach oficerów i podoficerów rezerwy. Rozpoczął gromadzenie zapasów broni i wydawanie podziemnej prasy. Udało mu się doprowadzić do realizacji dwóch akcji dywersyjnych i wykołajenia transportów wojskowych.

W marcu 1940 r. na polecenie zastępcy komendanta ZWZ i komendanta okupacji niemieckiej płk. Stefana Roweckiego „Grotą” (ZWZ był dowodzony z Paryża przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego „Godziembę”) Okulicki udał się do Wydzielonego Oddziału WP mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, którego na pół jawna działalność sprawiała krwawe represje na ludność cywilną. „Hubal” operował wówczas częściowo na terenie podległego Okulickiemu Inspektoratu Piotrkowskiego ZWZ, jedynej części Okręgu Łódzkiego niewcielonej do Rzeszy. Okulicki spotkał się z „Hubalem” we wsi Galki Krzeczonowskie w lasach spalskich i wymógł na nim częściową demobilizację oddziału – z 312 ludzi z „Hubalem” pozostało około 80.

Efekty pracy Okulickiego zostały po raz kolejny docenione przez przełożonych – rozkazem z 1 lipca 1940 r. awansowano go do stopnia pułkownika. W maju i czerwcu 1940 r. doszło do ujawnienia konspiracyjnej działalności w Łodzi. Gestapo dokonało aresztowań wśród członków Polskiej Organizacji Bojowej „Wolność”, ściśle związanej z ZWZ. W czasie śledztwa ujawniono adres kwatery komendanta Okręgu Łódzkiego ZWZ oraz nazwisko, jakim się posługiwał (Johann Müller). Rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę poszukiwania Okulickiego, m.in. aresztowano w Łodzi kilkudziesięciu Müllerów. W obliczu dekonspiracji i bezpośredniego zagrożenia Okulicki 14 sierpnia został odwołany z funkcji komendanta Okręgu. Po przedostaniu się we wrześniu do Warszawy powierzono mu tymczasowo funkcję inspektora Komendy Głównej (KG) ZWZ. Musiał zmienić pseudonimy: „Jan Mrówka”, „Mrówka”, „Kobra”. Po niespełna miesiącu Stefan Rowecki, wówczas już generał i komendant główny ZWZ, mianował go komendantem okupacji sowieckiej na Obszarze nr 2 – Białystok, i Obszarze nr 3 – Łwów, z zadaniem zlikwidowania rozbitcia organizacyjnego na terenie Obszaru Lwowskiego i uporządkowania spraw ZWZ na terenie całej okupacji. Ta misja pułkownika Okulickiego była szczególnie trudna i niebezpieczna.

Łwów i Łubianka (1940–1941)

Jako element podjętego przez gen. Roweckiego i płk. Okulickiego planu kompleksowego rozwiązania problemów konspiracji na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej jesienią 1940 r. przerzucona została tam grupa oficerów, którzy mieli przejąć kierownictwo ZWZ po dekonspiracjach na tych terenach. 23 października 1940 r. wyruszył też z Warszawy Okulicki. Towarzyszyła mu jako łączniczka Bronisława Wystouchowa „Biruta” oraz dwóch oficerów transportujących radiostację. Mieli oni przekraczać granicę dwa dni po Okulickim. Przevodnikiem był Bolesław Zymon „Waldy Wołyński”. Nad granicą rozdzielili się: Okulicki i „Biruta” skorzystali z kanału przerzutowego KG ZWZ przez Rawę Ruską, a „Waldy” miał poprowadzić resztę ekipy przez Uściług. Okulicki przybył do Lwowa 2 listopada 1940 r., dwaj oficerowie wraz z radiostacją nigdy do Lwowa nie dotarli.

Poczynione we Lwowie ustalenia potwierdziły podejrzenia żywione przez Roweckiego i Okulickiego jeszcze w Warszawie o głębokiej infiltracji struktur konspiracji lwowskiej przez NKWD. Zadania, jakie postawiono przed Okulickim, sprowadzały się do stworzenia aparatu dowodzenia na całym terenie okupacji i rozbudowania go na poziomie okręgów, rozszerzenia, a właściwie stworzenia, sieci wywiadu, zorganizowania systemu łączności radiowej i kurierskiej z Warszawą. Ogólną dyrektywą był nakaz zdwojonej ostrożności i wciągania do pracy z istniejących organizacji tylko ludzi całkowicie pewnych i sprawdzonych.

Od listopada 1940 r. do stycznia 1941 r. Okulicki organizował Komendę Obszaru i rozpoczął tworzenie dowództw okręgów. Niestety, misja „Mrówki” od początku nie miała szans powodzenia, już bowiem na etapie podróży do Lwowa obserwowany był przez sowieckiego prowokatora, którym okazał się Zymon. Nie zdając sobie sprawy z prawdziwej roli, jaką ten pełnił, ze względu na brak łączności z Warszawą, Okulicki zdecydował się w styczniu 1941 r. wysłać kurierów, w tym „Birutę”, do stolicy z raportem o rezultatach swej działalności. Nie miał jednak alternatywy przy wyborze trasy przerzutu przez linię Ribbentrop – Mołotow i musiał zaryzykować postanie ich szlakiem zaproponowanym przez Zymona. „Waldy” zjawił się we Lwowie, by osobiście nadzorować przerzut – w efekcie kurierzy zostali aresztowani przez NKWD już na lwowskim dworcu kolejowym.

Jacek Pawłowicz (IPN Warszawa)**Dowódca najpiękniejszej polskiej armii
Generał Leopold Okulicki**

Ciąg dalszy ze s. III

Wkrótce potem, w nocy z 21 na 22 stycznia 1941 r., specjalna ekipa NKWD aresztowała też Okulickiego, w jego mieszkaniu. Został zdekonspirowany w chwili przybycia do Lwowa. Aresztując Okulickiego, NKWD znalazło jego prawdziwe nazwisko, aktualny stopień i funkcję w organizacji.

Natychmiast po ujęciu Okulicki został przewieziony do więzienia Brygidki, tam bowiem w dawnym klasztorze mieściła się centrala miejscowego NKWD. W czasie przesłuchania prowadzonego przez gen. Iwana Sierowa otrzymał propozycję współpracy, pozostania na swoim stanowisku i utrzymania ZWZ we Lwowie pod kontrolą sowiecką. Zdecydowanie odmówił. Przewieziono go do Moskwy i osadzono w więzieniu NKWD na Łubiance, a następnie w cieszącym się ponurą sławą więzieniu Lefortowo, gdzie przeszedł niezwykle ciężkie trzydziestopięciodniowe śledztwo. Pozostałością po nim były dolegliwości sercowe oraz osłabienie wzroku. Nikogo nie wydał, odmówił też ujawnienia hasel, twierdząc, że je zapomniał. Zachowywał się z godnością. W połowie czerwca 1941 r. podpisał protokół śledztwa, który stał się podstawą aktu oskarżenia. Do rozprawy przed trybunałem NKWD nie doszło. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i zawarciu porozumienia Sikorski – Majski Okulicki został zwolniony 14 sierpnia 1941 r., a według niektórych źródeł już 2 sierpnia, w ramach tzw. amnestii. Otrzymał nominację rządu polskiego na szefa sztabu tworzącej się armii polskiej w ZSRS pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Ironia losu sprawiła, że jednym z sowieckich oficerów łącznikowych, czyli nadzorców, przy sztabie armii polskiej został płk NKWD Kondratiuk, który prowadził śledztwo w sprawie Okulickiego i osobiście torturował jego łączniczkę „Birutę”.

Znowu w mundurze (1941–1944)

Po zwolnieniu z więzienia Okulicki jeszcze w sierpniu został mianowany przez gen. Władysława Andersa szefem sztabu mającej się formować armii polskiej w ZSRS, właściwie: Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS (PSZ). Po kilkutygodniowym pobycie w Moskwie – potrzebnym na kurację po przejściach więziennych – udał się do Buzuluku, gdzie umieszczono siedzibę dowództwa PSZ. Z trudem, po kilkakrotnych interwencjach gen. Andersa, udało się Okulickiemu doprowadzić do zwolnienia przez NKWD Wyslouchowej „Biruty”.

Na stanowisku szefa sztabu był Okulicki jednym z głównych organizatorów PSZ w ZSRS. 4 grudnia 1941 r. znalazł się w składzie oficjalnej delegacji polskiej, która pod przywództwem gen. Władysława Sikorskiego toczyła na Kremlu pertraktacje z kierownictwem sowieckim. W czasie pełnienia funkcji szefa sztabu PSZ kilkakrotnie miał poważne scysje z przydzielonym mu oficerem łącznikowym NKWD Aronem Wołkowyskim, z pochodzenia polskim Żydem, niełatwo znosił też częstą obecność w otoczeniu gen. Andersa wspomnianego już płk. Kondratiuka. Nadszarpnięte na Łubiance i w Lefortowie nerwy odmawiały mu posłuszeństwa.

W efekcie nacisków sowieckich Okulicki w porozumieniu z gen. Andersem zrezygnował ze swej funkcji i 8 marca 1942 r. objął dowództwo 7. Dywizji Piechoty formującej się w Kermine w Uzbekistanie. Dotychczasowy jej dowódca gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz został zamiast Okulickiego mianowany szefem sztabu PSZ. Generał Szyszko-Bohusz przybył do ZSRS dopiero w sierpniu 1941 r. z Londynu, był więc dla gen. Andersa bardziej wygodny politycznie na tym drugim co do znaczenia stanowisku w PSZ, jako oficer łatwiej też akceptowany przez władze sowieckie niż Okulicki. Dotychczasowy szef sztabu mógł wręcz służyć za symbol swą walką we Lwowie, martyrologią w katowniach NKWD, wreszcie lojalną, ale nieustępliwą postawą po sierpniu 1941 roku. Zmiana na stanowisku szefa sztabu PSZ, choć została wymuszona przez Rosjan, niewątpliwie była na rękę gen. Andersowi, zwłaszcza w nadchodzącym okresie drażliwych dla obu stron rokowań o prawo wyjścia z ZSRS nie tylko wojska, ale i polskiej ludności cywilnej, która licznie zgromadziła się wokół obozów PSZ.

Sabotowanie ustaleń grudniowych przez władze sowieckie i ciężka sytuacja PSZ spowodowana drastycznym zmniejszeniem racji żywnościowych były głównymi tematami dramatycznych negocjacji gen. Andersa i płk. Okulickiego

ze Stalinem i Mołotowem przeprowadzonych na Kremlu 18 marca 1942 roku. W obliczu nieustępliwości strony sowieckiej i wymuszonych na skutek tego ustaleń o częściowej ewakuacji wojska polskiego do Iranu przygnębiająco zabrzmiały ostatnie słowa Okulickiego skierowane do Stalina: „Dzisiaj nasze marzenia, by tu stworzyć możliwie silną armię i prostą drogą – walcząc – iść do wolnej ojczyzny, rozwiły się”.

6 sierpnia 1942 r. ukończona została ewakuacja 7. Dywizji Piechoty z ZSRS do Iranu. Po przejściu PSZ na Bliski Wschód 7. Dywizja Piechoty pod dowództwem Okulickiego stacjonowała w Khanaquin w Iraku z zadaniem ochrony pól naftowych. Dopiero tutaj oddziały otrzymały pełne uzbrojenie i umundurowanie, a żołnierzy doprowadzono do zadowalającej kondycji zdrowotnej i fizycznej (w ZSRS często nawet połowa oddziałów leżała powalona epidemią lub wycieńczeniem).

Wiadomość z kwietnia 1943 r. o odkryciu przez Niemców w Katyniu pod Smoleńskiem masowego grobu kilku tysięcy polskich oficerów zamordowanych wiosną 1940 r. przez NKWD stała się dla Okulickiego wielkim wstrząsem, który zaważył na jego późniejszych decyzjach i losach. Zgłosił się ochotniczo na lot do kraju w celu ponownego zaangażowania się w walkę podziemną z pełną świadomością, że zapewne będzie ją kontynuował pod okupacją sowiecką. Decyzja o odwołaniu Okulickiego z dowództwa 7. Dywizji Piechoty zapadła ostatecznie w czasie inspekcji jednostek APW dokonanej przez gen. Sikorskiego w maju-czerwcu 1943 roku. Silna i porywczą osobowość Okulickiego nie pozwoliła mu biernie oczekiwać na przydział bojowy. W ostatnim okresie swego pobytu w 2. Korpusie Polskim, sformowanym z jednostek APW na Bliskim Wschodzie, Okulicki podjął działania mające na celu włączenie oddziałów podległych gen. Andersowi w pomoc krajowi. Zapoczątkował rekrutację ochotników na przerzucenie do kraju i zorganizował ich szkolenie. Od 1 do 28 października 1943 r. był dowódcą Ośrodka Wyszczolenia Specjalnego nr 10 na Środkowym Wschodzie. W końcu października, w związku ze swym zgłoszeniem na lot do Polski, został odwołany do Londynu, przydzielony do Oddziału VI (Łączności z Krajem) Sztabu NW i wyznaczony do przeszkolenia spadochroniarskiego i komandoskiego obowiązującego cichociemnych. Od początku listopada 1943 r. do stycznia 1944 r. z upoważnienia Oddziału VI organizował w Ostuni koło Brindisi we Włoszech nową placówkę przygotowującą cichociemnych do lotów do Polski. W bazie, będącej kontynuacją dawnego Ośrodka Wyszczolenia Specjalnego nr 10, szkolono ochotników zwerbowanych przez Okulickiego w APW na Bliskim Wschodzie. W styczniu 1944 r. Okulicki został odwołany z dowództwa Bazy nr 10 i ponownie skierowany do Londynu na uzupełniające przeszkolenie spadochroniarskie. Zbliżał się moment przelomowy – przerzut do Polski.

Okulicki odgrywał kluczową rolę w planach Naczelnego Wodza dotyczących zmodyfikowania struktur polskiej konspiracji w obliczu nieuchronnego przesunięcia się frontu i wkroczenia na ziemię polskie Armii Czerwonej. Konieczność zmiany modelu konspiracji stała się nagłą – ZSRS był dla Polski tylko „sojusznikiem naszych sojuszników”, nie istniały też praktyczne szanse na ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych, gdyż byłoby to niezgodne ze strategią polityczną Stalina wobec Polski. A biorąc pod uwagę to, że alianci zachodni zdecydowanie podporządkowali interesy Polski, a nawet częściowo swoje własne, idei nienaganych stosunków z ZSRS – należy uznać, iż Okulickiego znowu kierowano na stracony posterunek. Jako specjalny emisariusz Naczelnego Wodza miał przekazać w Warszawie punkt widzenia gen. Sosnkowskiego na akcję „Burza” i dopilnować, by KG AK nie realizowała koncepcji powstańczej. Według planów gen. Sosnkowskiego miał też odegrać główną rolę na terenach przyszłej okupacji sowieckiej jako komendant konspiracji wojskowej i koordynator akcji podziemnej. Przeznaczano mu rolę gen. Stefana Roweckiego „Grota” i gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, lecz w jakże zmienionych warunkach międzynarodowych i wewnętrznych Polski.

Pułkownik Leopold Okulicki („Kobra”, „Kobra 2”) został zrzucony w nocy z 21 na 22 maja 1944 r. na lądowisko „Kos” koło Wierzbna, 24 km od Krakowa. Po skoku nabrał mocy obowiązującej jego awans na stopień generała brygady (22 maja 1944 r.). Powrót do kraju traktował on jako ciąg dalszy lwowskiego rozdziału swej służby konspiracyjnej, o czym świadczą na przykład przybrane pseudonimy.

Na straconym posterunku (1944–1945)

Po wylądowaniu Okulicki został przerzucony do Warszawy, gdzie zameldował się 3 czerwca 1944 roku. Wkrótce potem komendant główny gen. Komorowski „Bór”



Wyżsi oficerowie armii polskiej w ZSRS: gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz, gen. Władysław Anders, płk Leopold Okulicki, gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz

mianował go pierwszym zastępcą szefa Sztabu KG AK gen. Tadeusza Pełczyńskiego „Grzegorza” i szefem Operacji KG AK. Okulicki przybył do Warszawy jako emisariusz i człowiek gen. Sosnkowskiego. Jednak obserwacja nastrojów społeczeństwa i przeprowadzane zapewne nie raz analizy polityczne spowodowały, że zajął stanowisko inne, niż sugerowały przywiezione przez instrykcje dla gen. Komorowskiego „Bora”, a zbieżne z wnioskami grupy decyzyjnej z KG AK. W tym okresie polityczny punkt ciężkości przesunął się zdecydowanie z emigracji do kraju. Krajowe kręgi polityczne i wojskowe już od pewnego czasu inicjowały i realizowały zasadnicze decyzje polityczne, przedstawiając je rządowi do akceptacji i podjęcia starań o pomoc aliantów. W przyszłości ten trend miał ulec wzmocnieniu.

Na nowym stanowisku Okulicki stał się czołowym inspiratorem – obok gen. Pełczyńskiego oraz pułkowników Jana Rzepeckiego i Adama Sanojcy – decyzji o objęciu Warszawy planem „Burza” i opanowaniu miasta przez AK przed nadejściem Armii Czerwonej. Reprezentował pogląd, przyjęty przez wspomnianych oficerów, że tylko w Warszawie możliwa jest akcja, która poprzez fakty dokonane albo zmusi Rosjan do partnerskiego potraktowania przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego, albo też, w przypadku represji sowieckich, uniemożliwi Stalinowi zatuszowanie aresztowań i nakłoni Zachód, by ustosunkował się do nich. Miał to być test dla rzeczywistej polityki Stalina wobec Polski. Pod wpływem argumentacji Okulickiego konieczność podjęcia walki w Warszawie zaczęło dostrzegać dowództwo AK.

Zauważyć jednak należy, że jeżeli „Burza” miała być z założenia akcją niepodległościową, czyli militarnie antyniemiecką, a politycznie antysowiecką, to opanowanie stolicy musiało być jej logicznym zwieńczeniem – jeśli pięcioletni dorobek

AK nie miał pójść na marne. Wywołanie powstania przez AK nastąpiło w warunkach prób realizacji analogicznych planów przez komunistów. Uznanie przez ZSRS marionetkowego PKWN jako legalnego rządu polskiego w dniu 27 lipca 1944 r. potwierdza argumentację Okulickiego o sowieckim niebezpieczeństwie.

27 lipca, bezpośrednio przed wybuchem powstania, Okulicki pod nowym pseudonimem „Niedźwiadek” został wyznaczony na stanowisko dowódcy II rzutu KG AK na wypadek aresztowania „Bora” przez NKWD po przewidywanym spotkaniu z wojskami sowieckimi w wyzwolonej przez AK Warszawie. W przypadku wrożej postawy ZSRS plan „Bora” zakładał normalne rozwiązanie AK i zabezpieczenie pozostawionego szkieletu organizacyjnego. Jako desygnowany na komendanta głównego AK Okulicki w czasie powstania był zakonspirowany. Zatrzymanie przez Stalina ofensywy sowieckiej postawiło przed „Borem” problem istnienia AK po kapitulacji Korpusu Warszawskiego przed Niemcami. Nowa sytuacja wpłynęła na zmianę statusu Okulickiego i włączenie go na powrót do prac w KG AK. Od 6 września 1944 r. właśnie Okulicki był p.o. szefem Sztabu KG AK. 28 września uczestniczył w naradzie siedmiu najwyższych oficerów AK z delegatem rządu Janem Stanisławem Jankowskim, na której postanowiono podjąć rozmowy kapitulacyjne z Niemcami. Gdy zapadła decyzja poddania Warszawy, „Bór” 1 października 1944 r. mianował Okulickiego swym następcą na stanowisku komendanta głównego AK. Nominacja ta miała charakter nieformalny – „Bór” był wówczas świeżo mianowanym naczelnym wodzem, ale miał uzyskać swe uprawnienia dopiero po przybyciu do Londynu. Decyzja ta została podjęta bez wiedzy prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Raczkiewicza, co osłabiło w następnych miesiącach pozycję polityczną Okulickiego. Ciąg dalszy na s. VI

Jacek Pawłowicz (IPN Warszawa)**Dowódca najpiękniejszej polskiej armii
Generał Leopold Okulicki**

Ciąg dalszy ze s. V

3 października „Niedźwiadek” opuścił Warszawę z ludnością cywilną, wymknął się z obozu w Pruszkowie, kierując się na teren Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK i w rejonie Częstochowy – jako „Termit”, „Niedźwiadek” – rozpoczął prace nad rekonstrukcją KG AK. „Bór” przed pójściem do niewoli poinformował 4 października 1944 r. drogą radiową Okręgi AK o mianowaniu Okulickiego swym następcą.

Skala problemów, które Okulicki musiał rozwiązać, była ogromna. Zmagając się z nimi, ciągle składał dowody olbrzymiej energii i umiejętności organizatorsko-dowodczych. Musiał na nowo zorganizować KG AK i pokonać trudności w nawiązaniu łączności z Londynem. Praktycznie nie miał łączności z okręgami wschodnimi odciętymi linią frontu. Udało mu się ograniczyć nastroje klęski i wątplenia szerzące się po klęsce Powstania Warszawskiego. Za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża i Rady Głównej Opiekuńczej, zasilał te organizacje w ludzi i znaczne sumy pieniężne, rozwinął na bardzo szeroką skalę akcję zabezpieczania rodzin żołnierzy poległych i wziętych do niewoli lub uwięzionych oraz ludności wysiedlonej z Warszawy.

Komendę Główną AK odwarzał w warunkach powszechnie odczuwanej tymczasowości, wędrowek setek tysięcy ludzi wysiedlonych z Warszawy i z obszarów w bezpośrednim zapleczu zastygłego frontu. Polityka prowadzona przez Okulickiego miała na celu uchronienie jak największej liczby żołnierzy AK przed przyszłymi represjami NKWD i zachowanie szkieletu organizacyjnego pod nową okupację. Oceniając realistycznie sytuację polityczną Polski po przegranej powstaniu i perspektywy rozwoju wydarzeń w najbliższej przyszłości, proponował Sztabowi NW wyciągnięcie wniosków z dotychczasowych kontaktów z wojskami sowieckimi i wstrzymanie wykonywania akcji „Burza”, zaniechanie ujawniania AK przed Armią Czerwoną oraz walkę z Niemcami tylko w obronie ludności cywilnej. W dramatycznym liście do prezydenta Władysława Raczkiewicza apelował o wyciągnięcie wniosków z rządów sowieckich na ziemiach zabużańskich oraz w Polsce „lubelskiej” i niepodejmowanie żadnych wiążących decyzji wojskowych i politycznych bez porozumienia z władzami Polskiego Państwa Podziemnego i AK, które z natury rzeczy lepiej orientują się w sytuacji na miejscu. Jednocześnie był jednak kategorię przeciwnikiem jakiegokolwiek współpracy z Niemcami. Doskonale rozumiał międzynarodową wartość ogromnego politycznego kapitału Polski zdobytego w kraju w podziemnej walce z Niemcami. Doceńał ogromne znaczenie polityczne Powstania Warszawskiego i nie uchylał się nigdy od wzięcia odpowiedzialności za jego wybuch. Efektem działalności Okulickiego było opanowanie kryzysu w AK i znaczne wzmocnienie jego pozycji politycznej w kraju. Zgodna i lojalna współpraca z Delegatą Rządu i jego poparcie spowodowały nawet rozszerzenie jego kompetencji. Prezydent Raczkiewicz, mianując Okulickiego komendantem głównym AK 21 grudnia 1944 r. na wniosek delegata rządu Jankowskiego, przyznał mu dodatkowo prawo awansowania oficerów do stopnia podpułkownika włącznie oraz nadawania Orderu Virtuti Militari.

Dzień później, 22 grudnia 1944 r., Okulickiemu doręczono depezę z Londynu z wieścią o śmierci jego jedynego syna, Zbigniewa, żołnierza 2. Korpusu, w walce pod Osino k. Ankony.

Po rozpoczęciu przez Armię Czerwoną ofensywy styczniowej Okulicki przebywał w rejonie Częstochowy – oddziały Kedywu miały tam za zadanie ochraniać klasztor Paulinów. Aby zabezpieczyć żołnierzy przed NKWD i pozbawić Rosjan pretekstu do represji, w porozumieniu z delegatem rządu, na podstawie instrukcji rządowej z Londynu przewidującej rozwiązanie AK na terenach zajmowanych przez ZSRS gen. Okulicki wydał 19 stycznia 1945 r. rozkaz rozwiązujący AK i zwalnający żołnierzy z przysięgi:

„Żołnierze Armii Krajowej!

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa Polskiego i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami narodu i realizatorami niepodległości Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą.

W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę, z upoważnienia Pana Prezydenta RP zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi Armii Krajowej. W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiarną pracę. Wierzę głęboko, że zwycięży nasza święta

sprawa, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i nieokupowanej Polsce. Niech żyje wolna, niepodległa i szczęśliwa Polska!

Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju”.

Rozwiązanie AK, dla wielu niespodziewane, nie wpłynęło jednak na zmniejszenie skali represji stosowanych przez NKWD.

Po 19 stycznia 1945 r. Okulicki zajmował się głównie problemami wynikłymi z demobilizacji AK, występował w tym okresie jako komendant Sił Zbrojnych w Kraju. 24 lutego 1945 r. Rada Jedności Narodowej, chcąc ratować niepodległość Polski, uznała postanowienia konferencji jałtańskiej. Decyzja ta postawiła czołowych polityków Polskiego Państwa Podziemnego w pozycji głównych kandydatów niekomunistycznych na członków zapowiedzianego w Jaltcie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN). Celem Stalina stało się wówczas usunięcie ich ze sceny, by w ten sposób zapewnić swoim protegowanym dominację w nowym rządzie polskim. 9 marca 1945 r. Okulicki i Jankowski otrzymali, datowane na 6 marca, listy od pułkownika NKWD Konstantina Pimienowa z propozycją podjęcia rozmów na temat wyjścia z konspiracji i rozstrzygnięcia najpilniejszych problemów kraju. Pimienow ręczył honorem sowieckiego oficera za bezpieczeństwo polskich przedstawicieli. Wzrost listu sowieckim rozmówcą miał być z upoważnienia marszałka Żukowa i Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej generał Iwanow. Pod tym pseudonimem krył się znany już Okulickiemu ze Lwowa gen. NKWD Sierow. Treść obu listów była niemal identyczna – tylko pismo „Do generała Niedźwiadka” zawierało groźbę, że niezależnie od odpowiedzi spotkanie i tak nastąpi. Doreczenie tych pism adreśatom w tym samym dniu dowodziło zsynchronizowania akcji oraz dekonspiracji Okulickiego i Jankowskiego.

27 marca 1945 r. na wyraźne polecenie wicepremiera Jankowskiego generał Okulicki udał się wraz z nim i z przewodniczącym RJN Kazimierzem Pużakiem do Pruszkowa na spotkanie z gen. „Iwanowem”. Los ostrzegł Okulickiego do końca: kiedy uciekał ma kolejką EKD i zepsuł się samochód, który miał go podwieźć, dotarł do celu przypadkowo kupionym rowerem. Wszyscy trzej przywódcy zostali aresztowani przez NKWD w obecności gen. Sierowa („Iwanowa”) w miejscu niedoszłych pertraktacji i natychmiast przetransportowani samolotem do Moskwy. Podczas lotu Okulicki uniemożliwił przeprowadzenie rewizji osobistej, grożąc podjęciem głodówki. Następnego dnia los przywódców podzielili pozostali uczestnicy rozmów, którzy – niezrażeni zniknięciem kierowniczej trójki – stawili się w willi zajmowanej przez NKWD w Pruszkowie. Przewidując aresztowanie, Okulicki wyznaczył na swojego zastępcę płk. Rzepeckiego. Po przewiezieniu do Moskwy ostatni komendant główny AK, wraz z piętnastoma aresztowanymi podstępnie przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego, został umieszczony w znanym mu z 1941 r. więzieniu na Łubiance.

Przed czerwonym trybunałem

Od marca do czerwca 1945 r. generał Okulicki przechodził drugie w swoim życiu ciężkie śledztwo w NKWD. Celem przesłuchań i całego systemu wyrafinowanego oddziaływania na psychikę więźnia było przygotowanie jego i pozostałych oskarżonych do wielkiego procesu pokazowego.

Tajemnicze zniknięcie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego zapoczątkowało przejściowy kryzys w sielskich dotąd stosunkach Zachodu z ZSRS. Aresztowanie to było naruszeniem postanowień jałtańskich i miało zapewne wpłynąć na postawę tzw. Komisji Trzech, toczącej spory o kandydatów do przyszłego rządu polskiego. Dopiero 3 maja 1945 r. na konferencji założycielskiej ONZ w San Francisco Mołotow oficjalnie potwierdził informację o aresztowaniu, a 4 maja w rozmowie z brytyjskim ministrem Anthonym Edenem powiedział o Okulickim: „Ten człowiek był główną osobą w całej grupie i był dobrze znany władzom sowieckim jako jawny wróg Związku Sowieckiego”.

Pokazowy proces szesnastu zdradziecko aresztowanych polskich przywódców toczył się w Moskwie w dniach 18–21 czerwca 1945 r., równocześnie z trwającymi pertraktacjami w sprawie TRJN, niewątpliwie jako barbarzyński środek nacisku na Stanisława Mikolajczyka i jego zwolenników. Aresztowani przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego zostali oskarżeni o organizowanie zbrojnej działalności na zapleczu Armii Czerwonej i niewykonanie zarządzenia władz sowieckich o ujawnianiu organizacji, zdaniu broni, radiostacji i radioodbiorników. Większość podsądnych została złamana śledztwem. Tylko nieliczni, wśród nich Okulicki, odmówili skorzystania z usług adwokatów sowieckich i bronili się sami. Okulicki zachował do końca godną i budzącą podziw postawę. Na końcowy zarzut prokuratora, że nie odczuwa wdzięczności dla Armii Czerwonej za wyzwolenie Polski, Okulicki odparł: „Chyłę czoła przed



Pułkownik Okulicki, Kair, 1943 r.



Generał Okulicki w więzieniu NKWD na Łubiance

Armią Czerwoną za wyswobodzenie Polski, ale jeszcze większy hołd składam tym żołnierzom armii polskiej, którzy zginęli z rąk żołnierzy Armii Czerwonej”.

Dowódca AK otrzymał najwyższy wyrok spośród oskarżonych – dziesięć lat więzienia. Był to w ZSRS jeden z „zamienników” kary śmierci. W świetle prawa międzynarodowego był to oczywiście wyrok całkowicie bezprawny. „Opuszczał salę z podniesioną głową” – zanotował Anglik obecny na procesie. Miał do tego prawo jak mało kto z oskarżonych.

Epilog

Okoliczności śmierci gen. Leopolda Okulickiego nie są wyjaśnione do dzisiaj. W 1956 r. Szwedzki Czerwony Krzyż został poinformowany przez władze sowieckie, że Okulicki zmarł na skutek paraliżu i ataku serca 24 grudnia 1946 r., a jego zwłoki spopieleno. Sama data śmierci zdaje się nie budzić wątpliwości. Jest możliwe, że Okulicki miał atak serca i został sparaliżowany, z pewnością jego stan zdrowia mógł się pogorszyć na skutek drugiego barbarzyńskiego śledztwa. Z drugiej jednak strony jeden ze skazanych w tym procesie, Adam Bień, widział Okulickiego w pełni sił w więzieniu na Łubiance w Wigilię 1946 roku. Z jego relacji wynika, że generał został wyprowadzony w tym dniu z celi 62 prawdopodobnie na egzekucję. Pewności chyba nie będzie można uzyskać już nigdy. Nagły śmiertelny atak choroby jako

przyczyna śmierci Okulickiego jest prawdopodobny w takim samym stopniu, jak egzekucja dokonana w podziemiach Łubianki przez oprawców z NKWD. Niezależnie od okoliczności śmierci Generał stał się ofiarą zbrodni sowieckich.

Leopold Okulicki był bez wątpienia jednym z najwybitniejszych oficerów Wojska Polskiego w latach 1918–1945. Pozostawał pod urokiem dzieła Marszałka Józefa Piłsudskiego i podstawą oceny każdego kierunku politycznego był dla niego stosunek do niepodległości Polski i praktyczna, a nie werbalna gotowość służenia tej sprawie. Był człowiekiem czynu i żołnierzem z krwi i kości. Gotowość do podejmowania szczególnie trudnych zadań sprawiła, że miał opinię niepoprawnego optymisty. Wśród dowódców i twórców SZP-ZWZ-AK należał do wąskiej grupy tych, których decyzje wpływały na charakter i zasięg konspiracji niepodległościowej w czasie II wojny światowej.

Trzykrotnie odznaczony był Krzyżem Orderu Virtuti Militari (Srebrnym i Złotym), czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi.

Przyszło mu pełnić służbę na posterunku z góry straconym. Wyrwał na nim do końca z honorem.

Opracował Jacek Pawłowicz

na podstawie: Janusz Kurtyka, Jacek Pawłowicz, Generał Leopold Okulicki 1898–1946, Warszawa 2010, 472 s.

DODATEK PRZYGOTOWUJE BIURO EDUKACJI PUBLICZNEJ IPN.

Redaktorzy:

dr Krzysztof Kaczmarek, krzysztof.kaczmarek@ipn.gov.pl (Rzeszów 17 860 60 25)

Romuald Niedziółko, romuald.niedziolko@ipn.gov.pl (Warszawa 22 431 83 73)

www.ipn.gov.pl

ADRES DO KORESPONDENCJI:

DODATEK IPN DO „Naszego Dziennika”

UL. TOWAROWA 28, 00-839 WARSZAWA

SPRZEDAŻ WYDAWNICTW IPN: TEL. (22) 581 88 72



1 MARCA

Narodowy Dzień Pamięci
„Żołnierzy Wyklętych”

www.ipn.gov.pl

